

wego opracowania przez Cz. Barana: *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII wieku*, Warszawa 1955, oraz przez T. Szafrąńskiego: *Klasztory franciszkanów na Śląsku w XIII w. i ich przynależność organizacyjna*, w *Rocznikach Humanistycznych KUL-u*, 1960 (VIII), z 2. Pierwszą część rozprawy zamyka rozdział o kobiecym ruchu zakonnym, gdzie m. in. wzmiankowane są benedyktynki w Staniątkach, które jakiś czas zarządzały Lędzinami oraz o dominikankach z najbliższym domem w Raciborzu i świętobliwą Ofką, o której monografię napisał K. Prus.

Drugą część poświęcił J. Kłoczowski nowym odmianom pewnych zakonów, jak np. paulinom w Częstochowie z odnogą w Głogówku, oraz rozszczeniu innych, jak franciszkanów, na konwentualnych i obserwantów, którzy założyli m. in. klasztor w Cieszynie, nie wspomniany ani przez Autora, ani nie zaznaczony na mapie. W następnym rozdziale jest mowa o szkołach, o które szczególnie mendykanci w swoim groźnie zadbali, jak to wykazują zachowane od 1429 r., a nie wykorzystane dotychczas akta kapituł polskiej prowincji dominikanów, kiedy znowu inne zakony, jak cystersi, miały nakazane studia na uniwersytecie krakowskim. Przy tej sposobności porusza sprawę bibliotek zakonnych, o których gruntowne studium wydał ks. A. Świerk: *Średniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu*, Wrocław 1965. W trzecim rozdziale mówi Autor o życiu zakonnym, o wzlotach, ale też głębokim kryzysie, z którego wyłoni się reformacja, nie doprowadzająca wprawdzie na Śląsku, jak w Prusach i na Pomorzu, do zupełnego zaniku życia zakonnego, ale likwidująca szereg domów i ograniczająca pozostałe do defensywnej wegetacji. Dołączone są dwie mapy, jedna określa stan klasztorów mniszych, kanoniczych, żeńskich i żebraczych na ziemiach polskich ok. 1300 r., a druga ok. 1500 r.

W ostatniej rozprawie o zagadnieniu mentalności religijnej w świetle „*Miracula*” z XIII/XIV w. (ss. 583—630) M. H. Witkowska, OSU, wskazuje na to, że lekceważone dotychczas, mniej lub więcej legendarne relacje o cudach są obecnie cenione jako przekazy o religijności, folklorze, gospodarce itp. Przy wyborze mirakulów, związanych z kultem św. Stanisława i Jacka oraz bł. Salomei i Kingi, ogranicza się do źródeł małopolskich i po próbie ich rekonstrukcji chronologicznej naświetla mentalność religijną osób występujących w zeznaniach o doznanych cudach.

Na końcu I tomu „*Studiów*” umieszczono indeks osób oraz osobny indeks geograficzny. Podane w niniejszym sprawozdaniu orientacyjne wzmianki lokalne mogą wywołać wrażenie, jakoby całość dzieła ograniczała się do czystej faktografii. Dlatego na zakończenie jeszcze raz pragniemy podkreślić, że Autorzy wszystkich tutaj naprowadzonych artykułów przede wszystkim kładli nacisk na problematykę swoistej struktury Kościoła w odniesieniu do społeczności. Toteż całość nabrała wystroju historyczno-socjologicznego i nie tylko starała się rozwiązać liczne niejasności, ale wskazuje też na mnóstwo braków, jakie jeszcze odrobić muszą naukowcy przed przygotowaniem i wydaniem prawidłowej historii Kościoła w Polsce.

Ks. Franciszek Maroń

JOHN R. KEATING, THE BEARING OF MENTAL IMPAIRMENT ON THE VALIDITY OF MARRIAGE. AN ANALYSIS OF ROMAN JURISPRUDENCE.

(*Analecta Gregoriana cura Pontificiae Universitatis Gregorianae edita*, vol. 136. Series *Facultatis Iuris Canonici*: sectio B, n. 14).

ROMA (GREGORIAN UNIVERSITY PRESS) 1964. P. VIII + 222.

Rozprawa powyższa jest dysertacją doktorską napisaną pod kierownictwem o. J. F. Risk'a, profesora prawa kanonicznego w Uniwersytecie Gregoriańskim. Bodźcem do podjęcia tego tematu było pytanie, na jakiej wewnętrznej zasadzie choroba psychiczna zabrania zawrzeć ważne kontrakt małżeński. K. Pr. K. nie ustanawia pozytywnej przeszkody choroby psychicznej, dlatego pytanie to należy do zagadnień prawa natury. Tradycyjnie widzi się podstawę niezdolności do zawarcia małżeństwa osób psychicznie chorych w ich niezdolności do wyrażenia prawowitego zezwolenia małżeńskiego. Pojawienie się jednak na forum sądownictwa kościelnego osobników psychopatycznych skłoniło autora do przeprowadzenia analizy szerszego problemu dla uzyskania odpowiedzi na pytanie, jaka choroba czy anomalia psychiczna może powodować nieważność małżeństwa niezależnie od zdolności do wyrażenia w chwili zawierania

małżeństwa zezwolenia wystarczającego z prawa natury do ważnego zawarcia małżeństwa.

Odpowiedzi na powyższe pytanie szuka autor w oparciu o analizę orzecznictwa Roty Rzymskiej, która jego zdaniem otwiera drogę dla rozwiązań odpowiednich do współczesnych danych wiedzy psychiatrycznej. Autor przeanalizował orzeczenia rotalne publikowane w latach 1909—1952, ponadto — co jest szczególnie cenne — dotarł do orzeczeń nie opublikowanych jeszcze w czasie, gdy pisał swoją pracę, a więc z lat 1953—1962.

Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy omawia zagadnienia wstępne dotyczące pojęć, podstawy nieważności małżeństwa i postępowania dowodowego. Stwierdza, że prawodawca kościelny nie ustanowił przeszkody choroby psychicznej, niemniej jednak pośrednio dał wystarczające podstawy prawne dla niedopuszczania do małżeństwa osób psychicznie chorych. Brak ścisłej normy kodeksowej tłumaczy się wg autora ówczesnym stanem psychiatrii i psychologii, która nie pozwalała ująć w normy prawa pozytywnego wymogów prawa naturalnego do zawarcia małżeństwa, dotyczących stanu psychicznego nupturientów. Właśnie jednak brak takiej normy ustawowej zostawił otwarte drzwi dla rozwoju orzecznictwa kościelnego, które — mając na uwadze prawo natury — dochodziło, jaki wpływ na ważność małżeństwa wywierają anomalie psychiczne, których źródłem są: choroba psychiczna, niedorozwój umysłowy, przejściowe zaburzenia psychiczne i wreszcie — zwłaszcza w ostatnich latach — psychopatie.

Drugi rozdział szkicuje naturę zaburzeń psychicznych i opisuje kryteria stosowane przez Rotę w sprawach z tego tytułu.

Najciekawszą częścią pracy jest rozdział trzeci, poświęcony wymogom psychicznym, koniecznym do zawarcia małżeństwa. W pierwszej części tego rozdziału autor śledzi wymogi Roty do wyrażenia wystarczającego zezwolenia. Jako kryterium takiej zdolności przyjmowano — za Sanchezem i dawnymi autorami jak Reiffenstuel, Schmalzgrueber, Pirhing, Wernz — zdolność do popełnienia ciężkiego grzechu, a później — zgodnie z poglądami nowszych autorów (Capello, Triebs, Gasparri, Amanieu, Chelodi, De Smet, Bensch, Bober) — poziom umysłowy jaki osiąga się z dojściem do dojrzałości płciowej.

W orzecznictwie rotalnym lat pięćdziesiątych autor dostrzegł nowy kierunek. Obok spraw, których przedmiotem sporu jest prawidłowe zezwolenie małżeńskie, pojawiają się sprawy, których przedmiotem sporu są kontrahenci jako przedmiot materialny kontraktu małżeńskiego. Chodzi o to, że do zawarcia małżeństwa trzeba nie tylko wyrazić prawidłowe zezwolenie, lecz trzeba też być zdolnym do przyjęcia praw i obowiązków małżeńskich. Stąd w orzecznictwie rotalnym ostatnich lat rozpatruje się choroby psychiczne nie tylko jako przyczynę wady zezwolenia małżeńskiego, lecz jako przeszkodę uniemożliwiającą osobę chorą do wiązania się istotnymi obowiązkami małżeńskimi. Przytoczone przez autora motywacje wyroków rotalnych dowodzą, że trybunał ten uznaje za nieważne małżeństwa zawarte przez osoby niezdolne — na skutek swej konstytucji psychicznej — do wiązania się jednym i nierozzerwalnym małżeństwem, niezależnie od ich zdolności do wyrażenia prawidłowego zezwolenia. Dawniejsze orzecznictwo rotalne ograniczało się do problemu wystarczającego rozeznania i posługiwało takimi określeniami jak *percipere*, *apprehendere*, *cognoscere*, *susplicere*, *intelligere*, *non ignorare*, *habere notitiam*, *scire obiectum contractus matrimonialis*. Nowsze natomiast wyroki rotalne stojąc na stanowisku, że chodzi nie tylko o znajomość istoty i obowiązków małżeńskich, lecz o zdolność do ich przyjęcia, posługują się terminami jak np. *assumere*, *suscipere*, *amplecti*, *deducere in praxim*, *implere onera*, *condere et regere familiam*... Problem „wystarczającego rozeznania” jest więc postawiony w innym świetle — jako po prostu cecha psychiczna, a kryterium przyjętym przez Rotę jest zdolność zobowiązania się, zdolność do wykonania przedmiotu kontraktu.

Tej zdolności bywają nieraz pozbawione osoby mające wystarczające rozeznanie, a więc zdolne do wyrażenia prawidłowego zezwolenia. Poddając analizie przedmiot kontraktu małżeńskiego autor dochodzi do wniosku, że osoby takie są w sytuacji analogicznej do osób niezdolnych do aktu fizycznego. Niemoc płciowa może wynikać z przyczyn organicznych lub psychicznych, przy czym także niemoc spowodowana przyczynami natury psychicznej powoduje nieważność małżeństwa. Przyczyny natury psychicznej mogą jednak spowodować nie tylko niezdolność do przyjęcia praw i obowiązków odnośnie do dobra potomstwa, ale mogą także pociągnąć za sobą niezdolność odnośnie do dobra wiary i dobra sakramentu, a więc odnośnie do jedności i nierozzerwalności małżeńskiej. Wprawdzie faktyczne dochowanie wierności lub nierozzer-

walności nie należy do istoty małżeństwa, podobnie jak nie należy do istoty małżeństwa jego dokonanie przez stosunek fizyczny, jednak należy do istoty małżeństwa przyjęcie jego celu, jedności i nierozzerwalności.

Stąd postulat autora, by obok zrywającej przeszkody niemocy płciowej, prawo kościelne wprowadziło także przeszkodę impotencji moralnej. Przeszkoda ta uznawałaby za niezdolne do zawarcia małżeństwa osoby, które na skutek braków psychicznych są niezdolne do przyjęcia wszystkich i poszczególnych praw i obowiązków małżeńskich.

Tak więc anomalie psychiczne powodowałyby nieważność małżeństwa z trzech tytułów: a) niezdolności do wyrażenia konsensu (na skutek przejściowych zaburzeń na tle upojenia alkoholowego, hipnozy itp.), b) niezdolności do uformowania właściwego zezwolenia (na skutek choroby psychicznej), c) niezdolności do przyjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Propozycje autora należy uznać za bardzo cenne, gdyż wskazują kierunek rozwiązania problemu małżeństw, których konflikt czy rozbitcie nastąpiło tylko dlatego, że jedna ze stron jest dotknięta cechami osobowości psychopatycznej. Dotychczas osoby takie uznaje się za zdolne do działań prawnych, konsekwentnie także za zdolne do zawarcia małżeństwa. Kierowano się w tym wypadku założeniami prawa karnego, które — akcentując zachowanie rozumienia znaczenia czynu — uznaje osobników psychopatycznych za odpowiedzialnych. Prawo karne kieruje się bowiem także względami prewencji społecznej i dlatego stoi na stanowisku, że „stosowanie wobec takich osobników, niezmiernie licznych w każdym społeczeństwie, przepisu o nadzwyczajnym złagodzeniu kary jest wysoce niepożądane i niecelowe, zarówno z uwagi na prewencję ogólną, jak i na cele polityki kryminalnej. Nadzwyczajne złagodzenie kary powodowałoby w praktyce jeszcze większe osłabienie hamulców u jednostki psychopatycznej, nie umiejscowiając się przystosować do wymagań życia społecznego i mogłoby tym samym sprzyjać jej dalszym konfliktom z porządkiem prawnym”. Co więcej, niektóre kodeksy karne stoją na stanowisku, że psychopatów należy karać szczególnie surowo, gdyż dotkliwa kara może ich odstraszyć i stanowić dla nich hamulec². Te względy prewencji społecznej każą nie ekskulpować psychopatów, mimo że „akty emocjonalne i akty woli przebiegają u psychopatów inaczej niż u większości ludzi oraz mimo wynikającego stąd znamiennego konfliktu osobowości psychopatycznej z grupą społeczną”³.

Faktem jednak pozostaje, że „psychopatie są nie tylko dysharmonią psychiczną wskutek niedostatecznego sprzężenia, ale także niedorozwojem psychicznym, zatrzymującym się na pewnym poziomie ewolucji, tym niższym, im cięższe są braki w dynamizmach najwyższych, normalnie sterujących myśleniem i postępowaniem. Gdyby nasza znajomość ewolucji życia uczuciowego stała przynajmniej na takim poziomie, na jakim stoi nasza wiedza o rozwoju intelektualnym, to moglibyśmy niedorozwój charakterologiczny tak porównywać z odpowiednim wiekiem dziecięcym, jak dziś możemy porównywać — oczywiście z pewnymi zastrzeżeniami — stopień intelektualnego rozwoju głuptaka”⁴. Trzeba przy tym podkreślić, że „w psychopatiach anomalią są nie te objawy, rzucające się w oczy, według których dzieli je wszelkie klasyfikacje psychologiczne, ale braki hamulców, wykazywane przez niedorozwinięte dynamizmy czołowo-logiczne i stanowiące „objaw negatywny”⁵. Zrozumiałe więc są nawoływania psychiatrów, by osobników psychopatycznych wbrew ich woli przetrzymywać w szpitalach psychiatrycznych.⁶

Tymczasem jednak ze względów podyktowanych wymogami prawa karnego, a także z powodu jeszcze dość słabej znajomości ewolucji życia uczuciowego⁷, psychopatów uważa się za odpowiedzialnych, a więc i zdolnych do działań prawnych. Zawierają małżeństwa, w których dają się odczuć ich psychopatyczne czy socjopatyczne cechy, wśród nich brak zdolności do przywiązania się⁸. Pokazują się skutki faktu, że małżeństwo zawarła osoba niezdolna do wykonania istotnych obowiązków małżeńskich.

Właśnie dostrzeżenie zaburzeń osobowości spowodowanych cechami psychopatycznymi dało początek nowej orientacji orzecznictwa rotalnego, którą omawia autor w swojej pracy. Na razie nie przedstawia większych trudności orzeczenie nieważności małżeństwa, gdy zachodzi nimfomania lub satyriasis uniezdalniające do pożycia cieleśnego z jednym wyłącznie partnerem, to znaczy ze współmałżonkiem. Tego rodzaju przerost popędu płciowego powoduje wg orzeczeń Roty niezdolność do dochowania wierności⁹.

Propozycja wysunięta przez autora wydaje się iść po linii założeń przyjętych w K. Pr. K. K. 1013 określa w pierwszym paragrafie cele małżeństwa, w drugim zaś mówi o jego istotnych przymiotach: jedności i nierozzerwalności. Zarówno cel (pierw-

sorzędny), jak i istotne przymioty są tak istotnymi komponentami małżeństwa, że bez nich nie ma w ogóle małżeństwa. Reperkusją k. 1013 są k. 1086 § 1 oraz 1086 § 2. K. 1068 jest zupełnie oczywisty. Jest on po prostu pozytywnym ujęciem prawa natury. W k. 1086 § 2 prawodawca ustalił, że nieważnie zawiera małżeństwo, kto pozytywnym aktem woli wyklucza cel pierwszorzędny lub istotne przymioty. Różnica w odniesieniu do celu małżeństwa między k. 1068 § 1 i 1086 § 2 jest ta, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia z brakiem osobistym, w drugim zaś z pewną postawą (aktem woli) nie dającą się pogodzić z małżeństwem. Skutek jest taki sam: nieważność małżeństwa. Akt woli powodujący nieważność małżeństwa może godzić także w jego istotne przymioty. Prawo kanoniczne nie może bowiem odłączyć małżeństwa od cech jedności i nierozzerwalności. Wydaje się jednak, że jeszcze bardziej niż ów akt woli może godzić w jedność lub nierozzerwalność małżeństwa niezdolność do podjęcia tej jedności czy nierozzerwalności. Przewrotny bowiem akt woli można naprawić, prawo wreszcie może ustanowić przeciwne domniemania i biorąc pod uwagę zewnętrzne wyrażenie zezwolenia po prostu nie przyjąć takiego aktu woli do wiadomości — natomiast niezdolności nie można wyrównać. Stąd wniosek — zgodny z sugestią autora omawianej książki — by na równi z osobami niezdolnymi do realizacji (pierwszorzędnego) celu małżeństwa uznać za niezdolne do zawarcia małżeństwa osoby niezdolne do realizacji istotnych przymiotów małżeństwa.

Można dyskutować, czy ta niezdolność prawna ma wynikać z przeszkody małżeńskiej, czy też z wady zezwolenia. W tym drugim przypadku prawodawca musiałby ustalić, że do skutecznego zaistnienia zezwolenia małżeńskiego wymagane jest: a) wystarczające rozeznanie znaczenia decyzji, b) zdolność kierowania postępowaniem proporcjonalna do wagi podejmowanego kroku oraz c) zdolność do wykonania przyjętych zobowiązań małżeńskich. Keating postuluje raczej ustanowienie odpowiedniej przeszkody małżeńskiej. Propozycja ta wcale nie jest odosobniona. Podobną wysunął między innymi P. Huizing¹⁰, który mówi o przeszkodzie impotencji moralnej jako o defekcie osobistym uniemożliwiającym ważne przyjęcie istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Proponuje określenie „impotencja moralna”, gdyż znaczenie pojęcia „impotencja psychiczna” jest już ustalone i odnosi się do niemocy płciowej spowodowanej przyczynami natury psychicznej.

Oczywiście problem ten nastrocza jeszcze szereg trudności. Wynikają one z różnych przyczyn — m. in. z ciągle jeszcze niewystarczającego w tej materii zaawansowania wiedzy medycznej, która nie wypracowała dotychczas jednolitej terminologii ani klasyfikacji, co pociąga za sobą trudności diagnostyczne (kogo uznać za niezdolnego?) i dowodowe.

Niemniej jednak problem psychicznej zdolności do podjęcia praw i obowiązków małżeńskich stanął na forum sądownictwa kościelnego, które wskazało na kierunek, w jakim należy szukać rozwiązania tego problemu. Należy się spodziewać, że coraz liczniejsze prace kanonistów rzucą na tę problematykę dużo jeszcze światła. Omawiana książka autora i inne jego artykuły są w tej dziedzinie niewątpliwie cennym wkładem.

Ks. R. Sobański

¹ W. Łuniewski — S. Batawia, *Zarys psychiatrii sądowej*, Część ogólna, Warszawa 1950, 29.

² T. Bilikiewicz, *Psychiatria kliniczna*, Warszawa² 1960, 482.

³ A. Malinowski, *Podstawowe zagadnienia w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym*, Warszawa 1961, 146.

⁴ J. Mazurkiewicz, *Wstęp do psychofizjologii normalnej, II Dyssolucja aktywności korowo-psychicznej*, Warszawa 1958, 131 (Zaznaczyć wypada, że do tytułu książki wkradła się nieścisłość. Zgodnie z treścią książki winien brzmieć: Wstęp do psychofizjologii patologicznej).

⁵ J. Mazurkiewicz, dz. cyt. 128.

⁶ Np. H. Cleckley, *The mask of Sanity*, St. Louis⁴ 1964.

⁷ J. Mazurkiewicz, dz. cyt. 131.

⁸ B. Zawadzki, *Wykłady z psychopatologii*, Warszawa 1959, 73.

⁹ Por. także: sent. c. Pinna de die 4. 4. 1963 — Mon. Eccl. 90 (1965) 412.

¹⁰ *Manual of Matrimonial Law*, 1963. Por. także tegoż autora: *Les problèmes fondamentaux du droit matrimonial ecclésiastique*, Concilium 2 (1966) n. 18, 141.